

14 września 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Lb 21,4b-9) W owych dniach podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny. Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu. Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu.

(Lb 21,4b-9)

W owych dniach podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny. Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy

życiu. Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu.

lub

(Flp 2,6-11)

Chrystus Jezus, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.

(Ps 78,1-2.34-38)

REFREN: Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy.

Słuchaj, mój ludu, nauki mojej,
nakłońcie wasze uszy na słowa ust moich.
Do przypowieści otworzę me usta,
wyjawię tajemnice zamierzchłego czasu.

Gdy ich zabijał, wtedy Go szukali,
nawróceni garnęli się do Boga.
Przypominali sobie, że Bóg jest ich opoką,

że Bóg najwyższy jest ich Zbawicielem.

Lecz oszukiwali Go swymi ustami
i kłamali Mu swoim językiem.
Ich serce nie było Mu wierne,
w przymierzu z Nim nie byli stali.

On jednak będąc miłosierny
odpuszczał im winę i nie zatracił,
gniew swój często powściągał
i powstrzymywał swoje wzburzenie.
Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Ciebie, bo przez Krzyż twój
święty, świat odkupiłeś.

(J 3,13-17)

Jezus powiedział do Nikodema: Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Komentarz

Ciekawe, że na święto Podwyższenia Krzyża Świętego Kościół nie czyta nam Ewangelii, iż "jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe". Czyta nam dziś

Kościół o tym epizodzie, w którym Pan Jezus porównuje się do węża na pustyni.

Ta wypowiedź Jezusa ewidentnie wskazuje na Jego Krzyż jako na Drzewo Życia. Epizod z miedzianym wężem na pustyni był bowiem tylko wydarzeniem proroczym, zapowiadającym, że Mesjasz i Zbawiciel dokona odwrotności tego, co się stało przy Drzewie Znajomości Dobra i Zła.

Ale przypomnijmy sobie te dwa wydarzenia starotestamentalne, naświetlające prawdę o Krzyżu Chrystusa jako Drzewie Życia. Symboliczny Wąż na symbolicznym Drzewie Znajomości Dobra i Zła to sam diabeł, któremu udało się wzbudzić w człowieku podejrzenie, że może Pan Bóg nie jest do końca nam życzliwy. Diabeł potrafił chytrze namówić człowieka do zerwania owocu z tego drzewa. Człowiekowi zaczęło się wydawać, że nie musi otwierać się na płynące z Boga zasady dobra i zła, że zasady te może ustalać sobie sam. Rzecz jasna, że musiało się to skończyć nieszczęściem. Świat budowany przez ludzi bez liczenia się z prawem Bożym musiał stać się światem nieludzkim, a ludzie musieli popaść w różnorodne nieszczęścia.

Plaga jadowitych węży na pustyni dobrze obrazuje konsekwencje, jakie sprowadzamy na siebie swoim odejściem od Bożego prawa. Jeśli w naszym życiu zaczyna królować kłamstwo, to - chcemy, czy nie chcemy - przestajemy sobie wzajemnie ufać. Jeśli w naszym społeczeństwie rozpusta zaczyna być uważana za coś normalnego, to - chcemy czy nie chcemy - rośnie, i to na skalę społeczną, niezdolność do prawdziwej miłości. Jeśli akceptujemy rozwody, to nie dziwny się, że rozwód staje się najczęstszym sposobem rozwiązywania konfliktów małżeńskich. Jeśli całą naszą energię ładujemy w cele doczesne, to nie dziwny się, że nasze dzieci nie widzą sensu życia. Oto są jadowite węże, które się pojawiły wskutek tego, żeśmy uwierzyli Wężowi w raj.

Kiedy plaga jadowitych węży spadła na lud Boży, Bóg kazał Mojżeszowi sporządzić węża miedzianego - każdy, kto spojrzał na tego węża był uratowany. Wydarzenie to zapowiadało Ukrzyżowanego Chrystusa. Kiedyś uwierzyliśmy lekkomyślnie Wężowi rajskiemu, teraz uwierzmy Chrystusowi, który jest mocniejszy od tamtego Węża. Uwierzmy, że sens naszego życia zależy od tego, czy uwierzmy w miłość, czy przykazania Boże będą ostateczną regułą naszego życia, czy zawierzmy siebie Bogu. Sens naszego życia zależy od tego, czy tak jak Chrystus zawierzmy siebie Przedwiecznemu Ojcu również wtedy, kiedy nasza droga będzie szła przez krzyż.

o. Jacek Salij